Nr. 87. [Należytość pocztowa opłacona gotówką.] Lwów, piątek 15 kwietnia 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 6 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 38 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 8 Mk., Nadesłane i nekrologi 24 Mk., na 1. kolumnie 80 Mk., przed kroniką 50 Mk., po kronice i komunikaty 40 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.)

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Wilno znowu zagrożone?

Niepomyślne widoki konferencyi brukselskiej.

LITWINI SPODZIEWAJĄ SIĘ PRZYZNANIA IM WILNA.

WILNO, 11. 4. (Polpress). W kołach politycznych i w prasie w Kownie jest niezmiernie żywo omawiana sprawa bliskiego rozpoczęcia konferencyi w Brukseli. Panuje powszechne przekonanie, że Wilno przypadnie Litwinom. Nietylko rząd kowieński, lecz i rozmaite organizacye społeczno-polityczne już oddawna prowadzą w tym kierunku usilną propagandę w Londynie i Paryżu; w tym celu są tam przesyłane znaczne kwoty pieniężne. Przed kilku dniami z Kowna do Brukseli wyjechało dwóch dziennikarzy i urzędników ministeryum spraw zagran., którzy mają za zadanie umieszczać w prasie brukselskiej artykuły przychylne dla Litwy.

WILNO, 11. 4. BWD. Kowieńskie pismo „Echo" podaje tekst noty Hymansa do rządów kowieńskiego w sprawie konferencyi polsko - litewskiej w Brukseli. W nocie tej Hymans między innymi podnosi, że przy warunkach rządu polskiego — jak mu się zdaje — jest rzeczą niemożliwą doprowadzić konferencyę w Brukseli do pożądanych wyników.

DELEGACI POLSCY NIE JADĄ DO BRUKSELI?

WARSZAWA, 13. 4. (EE.). W kołach politycznych rozchodzą się pogłoski o odroczeniu wyjazdu delegacyi polskiej na konferencyę brukselską. „Przegląd Wiecz." oświadcza, że wobec tonu noty Hymansa rząd polski winien się zastanowić nad celowością konferencyi wogóle.

Dokoła sprawy Górn. Śląska.

GEN. LE ROND O NASTROJU LUDNOŚCI GÓRNOŚLĄSKIEJ.

WARSZAWA, 13. 4. (Tel. wł.). Z Paryża donoszą: Generał Le Rond wróci do Opola dopiero w przyszłą środę.

W kołach politycznych przewidują bardzo ciężkie walki w sprawie G. Śląska, biorąc pod uwagę kilka sposobów rozwiązania kwestyi górnośląskiej.

Gen. Le Rond ze swojej strony udziela informacyi kołom politycznym o stanie umysłów ludu w okręgu przemysłowym G. Śląska.

OPINIA ANGIELSKA ZA PODZIAŁEM ŚLĄSKA.

WARSZAWA, 13. 4. (Tel. wł.). Z Londynu donoszą: Ambasador niemiecki złożył w ministerstwie spraw zagran. notę rządu niemieckiego, domagającą się przydziału całego Śląska Niemcom.

„Daily Telegraf" pisząc o tem wskazuje, że to żądanie Niemiec sprzeciwia się traktatowi wersalskiemu. Jedynem rozwiązaniem sprawy śląskiej jest podział. „Daily Telegr." dodaje, że Niemcy się mylą, jeżeli liczą na to, że uda im się wykorzystać obecne przesilenie w Anglii celem uzyskania lepszych warunków w sprawie odszkodowań lub Śląska.

WARSZAWA, (E. E.) Radio. Do stolic mocarstw sprzymierzonych wyjechać mają delegaci robotników górnośląskich.

RZYM, (E. E.) RADIO. Poseł polski wręczył rządowi włoskiemu notę, wyjaśniającą stanowisko Polski w sprawie plebiscytu na G. Śląsku.

Niemcy przygotowywali powstanie.

PARYŻ, (E. E.) Radio. „Daily Telegraph" podaje szczegółowe rewelacye gen. Le Ronda, z których wynika, że olbrzymia organizacya wojskowa Niemców Górnośląskich była gotowa do wywołania zbrojnego powstania podczas plebiscytu.

Francya wobec Niemców nieustępliwa.

PARYŻ, 13. 4. (Pat.). Havas. Izba rozważała projekt ustalający na rok 1921 budżet specyalnych wydatków, które mają być pokryte zgodnie z zasadami traktatu wersalskiego. Mowca generalny De Lasteric wykazywał, że Niemcy, które powinny były zapłacić do dnia 1 maja b. r. 23 miliardy, w istocie zapłaciły tylko 3 miliardy na poczet odszkodowania, gdyż brały w swoich obliczeniach w rachubę materyał wojenny, odstąpiony państwom sojuszniczym. Francya, która wydała 59 miliardów na pokrycie szkód, nie może w dalszym ciągu pokrywać wierzytelności niemieckich. De Lasteric zaznacza z naciskiem: Francya domaga się zapłaty długu, a w razie odmowy ze strony Niemiec będzie musiała zapłatę wymusić, gdyż jest to dla niej kwestya życia albo śmierci.

Briand oświadczył, że wobec tego, iż mimo licznych konferencyi i gróźb zastosowania sankcyi, kierownicy państwa niemieckiego nie doszli do przekonania, iż nie mogą się dłużej uchylać od wypełnienia przyjętych zobowiązań, dnia 1 maja Niemcy zdadzą sobie sprawę jasno, jakie są ich zobowiązania, a równocześnie winy. Briand podkreślił, że wierzyciel ma w ręku dowody upoważniające go do przeprowadzenia egzekucyi. Komornik został już wysłany. Jeżeli dłużnik w dalszym ciągu będzie odmawiał zapłaty, żandarm będzie musiał pójść wraz z komornikiem. Rząd francuski jest przekonany, że najpełniejsza zgoda z sojusznikami będzie zachowana. Francya poczyniła wszelkie ustępstwa, jakie sobie tylko można wyobrazić i nie może się narazić na zarzut braku cierpliwości, którą posunęła do ostatecznych granic. Nakoniec Briand stwierdził, że sojusznikom nie pozostało nic innego, jak przedłożyć rachunek, sporządzony przez komisyę odszkodowań, i dodał, że Francuzi udadzą się na spotkanie z Niemcami, opierając się na ścisłem porozumieniu z sojusznikami.

Przemówienie Brianda przyjęto oklaskami na wszystkich ławach.

Ratyfikacya pokoju.

Dziś sejm przystępuje do analizowania wielkiego dzieła — ostatecznej likwidacyi okresu wojny polsko-rosyjskiej, a miejmy nadzieję ostatniej na długie bodaj lata wojny w Europie. Pokolenie, które przeżyło ten straszny okres wojny, patrzyło na jej okropności i dziś żyć musi wśród strasznych po niej następstw, chyba nie dopuści do nowej rzezi, chyba nie pozwoli na takie splątanie spraw międzynarodowych, aby zbrojną dłonią miano odwagę je rozcinać.

Może odżyją i nabiorą mocy zapomniane w księgozbiorach ideały, może społeczeństwa zaczną myśleć innymi kategoryami, może przestanie się uważać bagnet i karabin za najwłaściwsze narzędzie dla rozwiązywania kwestyi spornych.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu mieć będzie opokowe w życiu państwa i społeczeństwa znaczenie, bo w okres utrwalającego się wchodzimy pokoju światowego.

Pokój będzie ratyfikowany i żadnej niespodzianki obawiać się nie można. Sejmowa komisya spraw zagranicznych, która na dwóch posiedzeniach nad traktatem pokoj. się zastanawiała, z wyjątkiem grupki narodowo-żydowskiej, za ratyfikacyą się oświadczyła. Z posiedzenia tej komisyi należy podnieść kilka momentów, które komentują brzmienie traktatu.

W tytule traktatu zaszła na żądanie delegacyi polskiej zmiana, polegająca na tem, że uwzględniono również Republikę białoruską, jako stronę pośrednio zawierającą umowę (za pośrednictwem rosyjskiego rządu sowieckiego.)

Co do granic, to nastąpiły pewne rektyfikacye na naszą korzyść. Joffe z początku uzależniał to od wyrzeczenia się przez Polskę „korytarza" do Łotwy. Delegacya polska stanowczo się temu oparła. Później Joffe odstąpił od tego żądania.

Co do art. 3-go, to Joffe pragnął usunięcia drugiej jego części, gdzie mówi się, że rozstrzygnięcie losów ziem spornych między Polską a Litwą należy wyłącznie do tych państw. Wreszcie Joffe zgodził się na ten punkt (wzięty z umowy przedwstępnej), ale oświadczył, że opinia polska myli się, sądząc, że w ten sposób Rosya unieważnia traktat litewsko-rosyjski i ogłasza swoją w tej sprawie „bezinteresowność". Publicznego jednak oświadczenia w tym duchu Joffe nie złożył.

Co do art. 5-go (nieinterwencya w sprawach wewnętrznych) były długie targi. Bolszewicy do art. tego przywiązywali dużą wagę. Na pol. żądanie wstawiono słowa o wzajemnem powstrzymaniu się od agitacyi i propagandy przeciwko sobie.

O art. 11 (zwrot zabytków) toczyła się najzaciętsza walka. Rzeczoznawcy bolszewiccy Oldenburg i Grabar (przeciwnicy bolszewików) wychodzili z założenia, że Polsce należy zwrócić tylko to, co jest płodem kultury polskiej, następnie że nie wolno naruszać całości zbiorów rosyjskich, co do spornych zaś spraw ma rozstrzygać arbiter (np. Akademia francuska). Sześć posiedzeń komisyi redakcyj-

nej poświęcono tej sprawie. Obroniliśmy w tej dziedzinie zdobycze umowy przedwstępnej.

Art. 13. mówi o złocie. Punkt ten był szczególnie drażliwy i groził niemal zerwaniem rokowań. Pogłoski, jakoby bolszewicy wzamian za wyrzeczenie się złota ofiarowali pow. Kamieniecki i Płoskirowski — są zupełnie fałszywe. Bolszewicy wcale z takiemi propozycyami nie występowali.

Art. 19 (o zwolnieniu Polski od odpowiedzialności za długi rosyjskie) jest to art., którego nie było w umowie przedwstępnej. Bolszewicy zgodzili się nań po długich wahaniach w ostatniej chwili.

Co do art. 26 (o terminie ratyfikacyi traktatu), to bolszewicy z początku nie chcieli słuchać o takiem zobowiązaniu. Utrzymywali, że żądanie takie jest wyrazem nieufności do nich! Polska strona jednak oświadczyła stanowczo, że traktat — bez oznaczenia terminu ratyfikacyi — nie miałby dla niej wartości. Dopiero po skomunikowaniu się z Moskwą, Joffe zgodził się na ustalenie terminu (30 dni na ratyfikacyę, następnie 15 dni na wymianę dokumentów ratyfikacyjnych).

Tabor wąskotorowy ma być zwrócony w naturze, szerokotorowy, jako potrzebny Rosyi nam niepotrzebny, zresztą znajdujący się w bardzo złym stanie — ma być zastąpiony równoważnikiem. Mamy za ten tabor otrzymać 27 mil. rubli złotych. Maszyny i wogóle wywieziono przedsiębiorstwa mają być zwrócone w naturze, w razie jeżeli zginęły, to Rząd rosyjski ma udowodnić, że zginęły i dać równoważnik. Co do tranzytu z Niemiec, to Polska zasadniczo nie ma zamiaru przeszkadzać temu tranzytowi — byłoby to złą polityką ekonomiczną — ale zastrzeżenia w tej sprawie uznaje za konieczną samoobronę wobec Niemiec, które w stosunku do Polski prowadzą politykę bojkotu gospodarczego.

Przyszły traktat handlowy z Rosyą — który uważamy za bardzo pożądany — nie może być wzorowany na traktatach przedwojennych, ponieważ to nie odpowiadałoby obecnym warunkom. Mówić on będzie głównie o sposobach handlowania, o handlu kompensacyjnym i o koncesyach.

Uzyskaliśmy zwolnienie od odpowiedzialności za długi rosyjskie. Należy jednak dodać, że del. rosyjska nie zgodziła się na umieszczenie motywu, iż zwolnienie to jest rekompensatą za wyrzeczenie się przez Polskę szeregu pretensyi pieniężnych do Rosyi. Ma to związek ze sprawą złota. Żądaliśmy 235 mil. rb. w złocie jako nasz udział w złotym funduszu b. Banku państwa. Fundusz ten jednak w znacznej części powstał z pożyczek zagranicznych. Wobec zwolnienia nas z odpowiedzialności za te pożyczki, pretensye nasze mogliśmy zmniejszyć. Żądaliśmy tedy 85 mil. rb. zł., bolszewicy jednak absolutnie nie zgodzili się dać więcej niż 80 mil. Trudnością było tu także to, że w umowie przedwstępnej nie postawiono wyraźnie sprawy dania złota.

W końcu podkreślić trzeba oświadczenie rządu że lojalnie dotrzyma zobowiązań wobec Rosyi i nie uczyni niczego, aby pokój naruszyć mogło. Jest rzeczą mas ludowych, aby te przyrzeczenia zostały w całości spełnione.

—•••—

Poważne położenie w Anglii.

Sytuacya strejkowa w Anglii.

PARYŻ, 12. 4. (Polpress). Do „Eclair" donoszą z Londynu jakoby Lloyd George wyraził nadzieję, że do czwartku strejk zostanie zlikwidowany.

LONDYN, 13 kwietnia (Pat.) Reuter. Konferencya robotników górniczych z właścicielami kopalń zakończyła się wieczorem o godz. 6'15, poczem przedstawiciele robotników górniczych udali się natychmiast do miejsca zebrania trójzwiązku robotniczego. Robotnicy, którzy uczestniczyli w konferencyi, uważali wszyscy położenie za bardzo poważne, a jeden z nich oświadczył, że nie widzi drogi wyjścia i że daleko jeszcze do zgody. Poczyniono kroki w sprawie dalszych rokowań przedstawicieli kopalń względnie rządu z robotnikami.

Likwidacya strejku w Anglii.

LONDYN, 13 kwietnia (Pat.) Reuter. Strejk robotników kolejowych i transportowych zapowiedziany na północ z wtorku na środę, został odwołany.

PROGRAM RZĄDU WITOSA WYCZERPANY.

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.) Gazeta ludowa ogłasza artykuł, domagający się ustąpienia obecnego gabinetu, ze względu na to, że program gabinetu został wyczerpany.

Artykuł ten jest charakterystyczny dlatego, że „Gazeta ludowa" reprezentuje na terenie b. Kongresówki stronnictwo Witosa. W kołach politycznych artykuł ten zrobił duże wrażenie wobec tego, że niektóre koła partyi Witosa chcą przedłużyć istnienie obecnego gabinetu.

—•••—

RADA NACZELNA P. P. S.

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.) Dziś odbywa się posiedzenie Rady naczelnej P. P. S. Na porządku dziennym sprawa organizacyi.

—•••—

BUŁGARSKI PREZYDENT MINISTRÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.) Bułgarski minister spraw zagranicznych Dimitriew odbył dziś konferencyę z marszałkiem sejmu w obecności wiceministra spraw zagr. Dąbskiego.

—•••—

KONFISKATA MAJĄTKÓW ROSYAN PRZEBYWAJĄCYCH ZA GRANICĄ.

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.) „Izwiesstja" ogłosiły dekret sowietów zarządzający konfiskatę własności ruchomej i nieruchomej wszystkich Rosyan przebywających za granicą.

—•••—

UKŁAD ROSYJSKO-BIAŁORUSKI.

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.) Rząd sowietów zawarł z rządem republiki białoruskiej przymierze polityczne i gospodarcze.

—•••—

O POLITYKĘ BAŁTYCKĄ.

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.) Przyjechał tu dr. Michał Sokolnicki poseł polski w Finlandji. Celem jego przyjazdu jest porozumienie się w sprawach polityki baltyckiej z ministerstwem spraw zagranicznych.

—•••—

O UKARANIE WINOWAJCÓW WOJNY.

WARSZAWA, 13. 4. (Tel. wł.). Z Londynu donoszą: „Times" zapowiada, że główne państwa ententy wystąpią w tych dniach z nową notą do Niemiec, w której będą się domagały ukarania winowajców wojny.

—•••—

Wakacye nie będą skrócone.

WARSZAWA, (§ E. E.). Radio. Ministerstwo oświecenia zaniechało w tym roku przedłożenia projektu skrócenia wakacyi.

—000—

O WYMIANĘ CZŁONKÓW MISYI DYPL. ZA KOMUNISTÓW.

WARSZAWA, 13. 4. (Pat.). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: W dniu 10 kwietnia b. r. wiceminister Dąbski przesłał za pośrednictwem przewodniczącego komisyi rozjemczej w Mińsku p. Hemdla żądanie do władz sowieckich, aby w wykonaniu porozumienia rządu polskiego z rządem sowiecko - ukraińskim w zamian za wysłanych do Rosyi komunistów Małkowskiego z żoną, Zbikowskiego, Pruchniakówny, Hibnera i Sord Pinkus, wydano biskupa Łozińskiego, członków misyi dyplomatycznej Filipowicza, Zygmunta Smogorzewskiego, Bondy, Donkowskiego, Rawicza, Kalasińskiego, oraz dyrektora Krypskiego, jakoteż członków misyi Czerwonego Krzyża dra Zaleskiego, Bazylego Moszkowskiego. Wobec zawarcia pokoju rzeczywiście nie można sobie wytłumaczyć zatrzymania wyżej wspomnianych osób, oraz ciężko chorych, znajdujących się w więzieniu w Butyrkach pułkownika Skrybo, Dunin Brzezińskiego, Zaleskiego i cywilnych: Międzybłockiego, Szymańskiego i p. Barymskiej.

—•••—

NIEMCY NIE ZYSKALI NIC WE WŁOSZECH.

RZYM, 13. 4. (Pat.) Wiadomości, jakie pojawiły się w niektórych pismach zagranicznych na temat kontaktu jaki rzekomo miał nawiązać niemiecki minister spraw zagranicznych Simons podczas swego pobytu w Lugano z wybitnemi osobistościami włoskich sfer urzędowych i finansowych, są absolutnie bezpodstawne.

—•••—

Berlińska fabryka fałszywych banknot

WARSZAWA, (§. EE.). Radio Policya warszawska wykryła bandę fałszerzy banknot w polskich w Berlinie

—o0o—

Udział Czech w sankcyach przeciw Niemcom.

PRAGA, 12 kwietnia (E. E.). Radio. Czesi, zamieszkali na Górnym Śląsku otrzymali rozkaz powrotu do Ojczyzny i stawienia się w okręgach mobilizacyjnych. Rozporządzenie to jest w związku z ewentualnym udziałem Czech w sankcyach przeciw Niemcom.

Manifestacya górno-śląska.

Stanisławów, 11 kwietnia.

Ubiegłą niedzielę przeżył Stanisławów pod znakiem imponującej manifestacyi górnąśląskiej. Zadokumentowała ona, że ogół naszej ludności interesuje się żywo sprawą wyników plebiscytu, jak też zdaje sobie sprawę z następstw intryg politycznych, zagrażających dzisiaj przyszłości tego kraju.

Na apel komitetu plebiscytowego, do którego wchodzą także przedstawiciele stanisławowzkiej Rady Robotniczej PPS. odpowiedziała ludność tłumnym współudziałem w uroczystości. Już z uderzeniem godziny jedynastej przedpoł. poczęły się gromadzić przed pomnikiem Mickiewicza tłumy publiczności, przedstawiciele władz i instytucyi społecznych, sławili się też kolejarze z muzyką z Radą robotniczą i czerwonym sztandarem.

Uroczystej tej manifestacyi odbywającej się pod hasłem „nie damy Śląska" wzięła udział także bawiąca w naszem mieście misya amerykańska.

O godz. 12-tej wzniesionej u stóp pomnika Mickiewicza trybuny zagaił ten wielotysięczny wiec p. Seidler wygłaszając bardzo piękny wiersz okolicznościowy. Deklamacya wygłoszona bardzo pięknie i z przejęciem zrobiła bardzo podniosłe wrażenie.

O tragicznej doli Śląska mówił następnie p. Leszczyński, opisując dzieje tej starej piastowskiej ziemi przez długich 6 wieków niewoli.

W imieniu Rady Robotn. PPS. przemawiał tow. Skalak. Proletaryat polski — mówił — solidaryzuje się jak najgoręcej z wysiłkiem ludu śląskiego zmierzającym do zespolenia się z Polską. Martyrologia Górnoślązaków wynagradawianych przez junkrów, kler i kapitalistów musi się skończyć po korzystnym na ogół wyniku głosowania w pow. przemysłowych. Robotnik polski nie poskąpi swoim braciom pomocy w tej walce o uznanie ich woli, chociażby się to nawet nie podobało kapitalizmowi międzynarodowemu.

Po przedłożeniu przez p. Szrama rezolucyi, w której wyraża się ludności górnośląskiej hołd za wytrwałe dążenie do zjednania państwowego i w której domaga się w myśl odnośnych punktów traktatu wersalskiego, aby te powiaty, które oświadczyły się za Polską zostały do niej przyłączone, uformował się olbrzymi pochód przy dźwiękach muzyki, przeszedł on głównemi ulicami miasta, aż pod gmach Dyrekcyi kolejowej, gdzie też został rozwiązany.

Należy tutaj zaznaczyć, że powagę manifestacyi usiłowała zakłócić.. policya państwowa, która przez swoją niepożądaną opiekę nad porządkiem publicznym i przez brutalne traktowanie zgromadzonego tłumu budziła kilkakrotnie żywe oburzenie.

Miejmy jednak nadzieję, że i Stanisławów zrozumie, że i do czuwania nad ładem są powołane w takich okolicznościach czynniki obywatelskie, a niefortunny występ czynników policyjnych w podobnych jak i w wszelkiego innego rodzaju obchodach będzie na przyszłość uniemożliwiony.

—•••—

Tarnopol, 11. kwietnia.

W dniu 9. b. m. z inicyatywy i staraniem Zw. Strzeleckiego urządzono w Tarnopolu ogromną manifestacyę, celem dania ostatniego wyrazu woli ziemi tarnopolskiej, co do ostatecznego rozstrzygnięcia plebiscytu na Górnym Śląsku.

O 12-tej godzinie przed kolumną Mickiewicza stanęli przedstawiciele wojskowości z pułk. Przezdzieckim na czele władze, stowarzyszenia, korporacyje i masy tłumu.

Miasto przybrało wygląd odświętny, zgodny z powagą chwili.

Pierwszy przemówił reprezentant młodzieży akademickiej Kozdron, po nim prezes Zw. Strzeleckiego inż. Pleskacz.

Tenże odczytał rezolucyę, która przyjętą została jednogłośnie, muzyka odegrała „Rotę".

Później rozwinął się pochód, który rozpoczęła muzyka, Strzelec, przedstawiciele władz i stowarzyszeń, a za nimi nieprzejrzane szeregi młodzieży szkolnej i publiczności.

Porządku pilnowali akademicy.

Rezolucye

uchwalone w czasie manifestacyi pleb. w Tarnopolu, dnia 9. b. m.

1. Wyniki plebiscytu w dniu 20. marca b. r. stwierdzają, że lud polski na Górnym Śląsku, mimo kilkuwiekowego ucisku, niesłychanych nadużyć i tłumnego głosowania emigrantów niemieckich — wyraził na przeważającym obszarze tej krainy — niezłomną wolę należenia do Polski.

2. Z powagą i spokojem, oczekujemy od Rady Najwyższej przyznania Polsce obszaru, przypadającego na podstawie plebiscytu i żywimy nadzieję, że potrzeby i konieczności gospodarcze zarówno Państwa Polskiego, jak i ludności tamtejszej zostaną w pełnej mierze uwzględnione.

3. Ufni w sprawiedliwość — nie odstąpimy od słusznych naszych żądań i gotowi jesteśmy każdej chwili wszelkiemi środkami bronić naszych praw i oprzeć się każdemu krzywdzącemu ewentualnie — wyrokowi.

—o0o—

PRZEMYTNICTWO WALUTOWE W WIEDNIU.

WIEDEŃ, 13. 4. (Pat.) W sprawie aresztowania byłego żołnierza angielskiego Robertsona i jego wspólników z powodu usiłowanego przemycania not Banku austro-węgierskiego wartości 20,000.000 K. donosi „Koresp. Wilhelm" że prokurzysta Kredit uj. Vermittlungsbank Dr. Ludwik Hosche chciał przemycić 12,000.0000 K., kupiec Mansfeld pół miliona K. a niejaki Blau 5,000.000 K. W tej sprawie został zaaresztowany niejaki Kaspar, który na polecenie bankiera wiedeńskiego Maurycego Grünsteina miał przewieźć do Szwajcaryi 15,000.000 K. Jak się z przeprowadzonego dotąd śledztwa okazuje, przemytnictwo walut na wielką skalę było uprawiane już od dłuższego czasu. W szczególności ów Kaspar w ostatnim czasie przewiózł do Szwajcaryi złoto wartości 32,000.000 Kor. i pieniędzy papierowych za 25,000.000 K. Policya wiedeńska aresztowała także i bankiera Grünsteina.

—o0o—

W. RAORT. 59

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Nie płacz mateńko!.. Pod jeziorami Mazurskiemi leży porżniętych przez Hindenburga siedmdziesiąt tysięcy chłopów rosyjskich.. Sam Wilhelm II-gi chwali „den übertreiflichen Heldenmut der Soldaten Oesterreich-Ungarns". — Nie płacz!... Czy nie znajdziesz ukojenia w tym jednym, jedynym fakcie, o którym piszą gazety, że sam Wilhelm skosztował wczoraj chleba wojennego i oświadczył, że mu bardzo smakuje?.. Weź przykład z tych bohaterek feljetonów Roda Rody, Ganghoffera, Lajosa Biro i innych ludzi przydzielonych do „Hauptpressequartier"!.. W tych feljetonach wyraźnie znajdziesz matki, które gdy dowiadują się o śmierci jednego syna, całują w głowę drugiego i wysyłają go na rzeź za „ojczyznę"... Zdobądź się matulu i ty na taki heroizm, i przestań płakać, że mnie ci zabrano.

Mnie przecież wcale źle nie jest!... Twój syn jest skąpany, ostrzyżony przy skórze, „entlaust und ungeziefer frei" — najedzony mamałygą i śledziem... To trudno!.. Państwo nie może tego uwzględnić, że ja nie chcę tu leżeć i że ja w tej chwili chcę może czytać Oskara Wilde'a, lub pieścić się jakąś książką z epoki bajki romantyzmu Goncourtów czy Maigronów!..

Państwo nie może uwzględnić odrębnych indywiduów czy organizacji psychicznych!.. Wychowało nas społeczeństwo, gmina i kościół na to czem jesteśmy i na to czem być powinniśmy w chwili, gdy kilku junkrów pruskich, żąda od matek synów, a od synów krwi i życia na polach bitew walczonych o „prestige" kilku zwyrodniałych i ukoronowanych wodzołów w purpurze...

Nie płacz matko!...

Niebo tak cudnie wyiskrzone gwiazdami... Raz widzę się zanurzonym w ultramarynie przestworza, gdzie uganiam po mlecznej drodze gwiazd; to znowu widzę się na dnie ogromnego oceanu, otoczony stężałą, mętną cieczą, w której głębiach ukazują się zarysy jakichś straszydeł przeokropnych; jakieś mgliste cienie fantastycznych puszcz, gór niebosiężnych i jaskiń, pełnych istot przedziwnych... W ustach mi wyschło zupełnie i czuję jak płoną cały gorączką. Jakieś błędne światełka, wałęsają się po rozłogach bezkreśnych, niby błędno ogniki unoszące się nad mokradłami w cichą, rozmarzoną noc letnią, i niby promyki lampek, drgające wśród smutnych mogił w dzień zaduszny...

Coś pieściwego, jak biała, ciepła ręka kochanki spoczęło mi na piersi i tuli się do mnie pieściwie... Czuję pod koszulą jak biała jej ręka wodzi po mej piersi i każdym palcem pieści me ciało... Z mroku wyłaniają się jej duże, piwne oczy, i główka kształtna w obramowaniu długich, kasztanowatych warkoczy...

Błysk świadomości dochodzi nagle w uśpione zwoje mózgowe: szczur!..

Krzyczę pod niebo granatowej nocy, jak śmiertelnie przerażono dziecię!

To ogromny, rudy szczur wlazł mi za koszulę i przywarł swem ciepłem futerkiem do nagiej piersi, nadsłuchując bicia mego serca.

*

Z rezerwoaru materjału ludzkiego przebywającego w Reszege czerpały kadry, uzupełniające się w byłej Galicyi, rekrutów w miarę potrzeby. Do tego targowiska mięsa ludzkiego, zjeżdżali się w odstępach 10-dniowych wysłannicy kadr i zabierali ludzi do rozmaitych pułków i rodzajów broni, bez względu na ich przynależność, do odnośnych powiatowych komend uzupełniających. Nic więc dziwnego, że przy końcu istnienia Austrji zatracono w zupełności ewidencję ludzi i często zdarzały się wypadki, że odnośne komendy uzupełniające poszukiwały ludzi figurujących w ich ewidencji jako dezerterów, podczas gdy żołnierze ci służyli w innych pułkach, a nawet często już przestali istnieć dla „Vaterlandu", gdyż padli na „polu chwały". — Dzięki temu bezhołowiu, doszło też do tego, że tysiące ludzi potrafiło się ukrywać przed wojskiem przez całe lata i tylko przypadkowo zdołano ich pochwycić i przymusić do spełnienia ich świętego obowiązku wobec cesarza i „ojczyzny".

(C. d. n.).

—o0o—

Pamiętajmy o święcie robotniczem 1 maja!

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 14 kwietnia o 7 wieczór „Madame Butterfly" opera.

Piątek 15 kwietnia o 7 wieczór „Incognito" operetka.

Sobota 16 kwietnia o 3.30 popoł. „Miód kasztelański".

Sobota 16 kwietnia o 7 wieczór „Holender tułacz" opera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA. We wtorek 19 kwietnia: Wieczór pieśni J. Klary Pfauowej. 2270-2

—ooo—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 14 bm. o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń rady miejskiej.

UNIWERSYTET LUD. IM. A. MICKIEWICZA. Czwartek 14 bm. godz. 7 wieczór w Związku Metalowców przy ul. Ormiańskiej 31, wykład p. Dziurzyńskiego: „Historya ruchów rewolucyjnych".

Czwartek 14 bm. godz. 7 wieczór sala wykładowa Uniw. Lud. wykład prof. Cieśli: „O malarstwie francuskiem XX. w.".

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA WE LWOWIE. Od dnia 18 b. m. Biblioteka Uniwersytecka będzie otwarta dla publiczności w dnie powszednie, codziennie z wyjątkiem sobót, od godz. 8—1 w południe i od 4—7 popołudniu, w soboty tylko od godz. 8—1.

Z MUZYKI. Wieczór pieśni zaszczytnie znanej śpiewaczki Janiny K. Pfauowej odbędzie się we Lwowie 19 bm. Akompaniuje p. Helena Ottawowa. Program koncertu niezwykle bogaty, a pod względem wartości artystycznych służyć mogący za wzór, obejmuje utwory przeważnie dotychczas we Lwowie nie śpiewane, m. i. słynny cykl Gustawa Mahlera „Pieśni na śmierć dzieci" („Kinder - Totenlieder"). Wspaniały ten program obudził w sferach muzycznych żywe zainteresowanie.

W INSTYTUCIE TECHNOLOGICZNYM przy ul. Bourlarda 5, I. p. odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego, w niedzielę 17 bm. wykład prof. Cieśli: „O malarstwie polskiem XIX. i XX. wieku" (z obrazami świetlnymi). Początek punktualnie o godz. 7'30 wieczór. Wstęp 20 i 10 mk. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie WP. Edwarda Hawranka, pl. Maryacki 10; w dzień wykładu przy kasie.

(.) CHARAKTERYSTYCZNE OBJAWY. Tym razem nie są już czczą fantazyą wieści o tendencyi zniżkowej w świecie handlowym. Zawarcie pokoju wywrzeć musi i już wywiera poczyna swój wpływ potężny. Jak już donieśliśmy, w niektórych artykułach spożywczych, nielicznych jeszcze wprawdzie, nastąpił spadek cen; poza tem widzimy i inne objawy nadchodzącej pomyślnej zmiany. Oto wystawy sklepowe wprost przepełnione są dziś towarami wszelkiego rodzaju. Wybór olbrzymi — kończy się „tryzie" towarów i spekulacya na zwyżkę! Sprzedawcy stają się ogromnie uprzejmi i oferują towary bardzo skwapliwie, zachęcając i namawiając do kupna, jak ongiś bywało. Miejmy nadzieję, że dzień każdy przyniosie będzie coraz pomyślniejsze pod tym względem wieści.

(.) „RZĄD MĘDRCÓW I FILOZOFÓW" W PERSYI. Ciekawe wiadomości zamieszczają korespondenci pism londyńskich o przewrocie politycznym, jaki dokonał się w Persyi w lutym b. r. Kiedy wówczas kozacy perscy podnieśli bunt i rząd obalili, ks. Farman Farma, który był ofiarą poprzedniego zamachu, sądził, że przewrotu dokonano na jego korzyść, przybył zatem do koszar kozaków i ofiarował swe usługi jako prezydent ministrów. W odpowiedzi jednak — został aresztowany. Zamach miał bowiem podłoże zgoła inne. Na czele rewolucyi stanął potomek Proroka i sam też prorok, 33-letni dziennikarz, Zia - ed - Din. Programem jego republika platońska, rząd mędrców i filozofów. Rewolucya ta nie ma więc nic wspólnego z bolszewizmem, jest nawet zupełnem przeciwieństwem bolszewizmu. Eksperyment perski jest wielce interesujący, Zia - ed - Din bowiem dla swego ideału platońskiego pragnie zużytkować doświadczenie i wiedzę polityczno - społeczną europejską. Wprowadził już wiele reform w zakresie sądownictwa, hygieny społecznej, skarbowości. Szeroko też zakreślił plan reformy agrarnej. Nowy rząd perski ma zamiar utrzymania stosunków z państwami europejskiemi, jednakże napotyka tu na największe przeszkody ze strony „dawnych protektorek" — Anglii i Rosyi.

DRAMAT MAŁŻEŃSKI. W sprawie postrzelenia fotografa T. Jaworskiego przesłuchano wczoraj w nocy żonę Liebermana, Cecylię. Zeznała ona, że Jaworski, który nie żył ze swą żoną, uwiódł ją przed kilku laty i odtąd utrzymywała ona z nim stosunki. Po pewnym czasie Jaworski, nie wyjawiwszy ich stosunku, spowodował Liebermana do jej zaślubienia, przyrzekając przyjąć go jako wspólnika. Ostatecznie L., dowiedziawszy się o wszystkiem, zerwał stosunki z Jaworskim. Ten jednak dalej prześladował Cecylię, tak że Lieberman wzywał policyę o obronę przed napaściami. W rezultacie Liebermanowa przeniosła poprzedniego kochanka nad męża i zdradzała go. Koniec tych miłostek wiadomy.

Liebermanowa, pozostawiona na wolnej stopie, zajęła się ciężko rannym Jaworskim. Wczoraj popołudniu żył on jeszcze, lecz nie odzyskał przytomności. Stan jego jest beznadziejny.

ZACZADZENIE. Bron. Ciołek i Bol. Sokołowski, ordynansi, zapaliwszy węglem w pokoju hotelu „Wanda" przy ul. Trybunalskiej, za wcześnie zasunęli otwór w piecu. Nad ranem oficerowie, powróciwszy z zabawy, zastali obu żołnierzy silnie zaczadzonych. Pogotowie odwiozło ich do szpitala.

OPĘTANA PRZEZ MIŁOŚĆ. Panna mężatka, a raczej panna wdowa. Piękna, młoda i bogata. Prowadzi rozpróżniaczone życie wielkiej damy w środowisku wysokiej arystokracyi. Z nudów zakochała się w wiejskim pasterzu, który ją odtrącił i został księdzem. Otąd piękna pani, opętana miłością, popełnia rozmaite szaleństwa. Najpierw jedzie do Paryża, potem na Wschód i szuka wrażeń, szuka i znajduje sobowtórów swego pasterza, którego pocałunków zapomnieć nie może. Po latach dziesięciu wraca do swej wiejskiej posiadłości i śpieszy do kościoła przy opactwie. Szuka pociechy w świętej spowiedzi. W konfesyonale zasiadł młody ksiądz, ten sam, który był kiedyś pasterzem i widział w niej madonnę. Ksiądz słyszy z za kraty spowiedź całego życia. Zmarnowane życie. I on ponosi winę. Wyrzeźbił madonnę i posąg umieścił w kapliczce. Odrzucił miłość ziemską. Zdruzgotał szczęście i życie swoje i tej kobiety. Biegnie więc jak opętany do kapliczy i podpala ją, sam ginie w płomieniach. Taka jest osnowa wspaniałego, efektownego dramatu p. t. „Pocałunek pasterza", wyświetlanego obecnie w kinoteatrze Kopernik. Epizody na Wschodzie, w haremach władców wschodniej krainy. Widok karawany beduinów, pejzaże dalekich krain, wszystko to są rzeczy niezmiernie ciekawe i piękne. Dramat ten grany jest znakomicie. Zarówno reżyserya jak i wystawa niezwykle staranna. Nastrojowa muzyka, doskonale sharmonizowana z poetyczną treścią dramatu.

—•••—

— DONIESIENIE DO DYREKCYI POLICYI, wniesione przez p. Daniela Ostrowskiego przeciw p. Liebermanowi, spowodowane zostało nieporozumieniem. Pan Daniel Ostrowski cofnął doniesienie, a sprawa została ku zadowoleniu obu stron załatwiona 77

Sprawy partyjne.

* PREZYDYUM I REFERENCI MIEJSCOWEJ KOMISYI ZW. Z. W. odbędą posiedzenie w czwartek, dnia 14 kwietnia 1921 o godz. 7 wieczór. Sprawy ważne.

* BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH! Zebranie w sprawie organizacyjnej odbędzie się w czwartek 14 bm. o godz. 6 wieczorem.

—•••—

Komunikaty.

× WYKUPNO ASYGNAT NA POBÓR CUKRU ŻÓŁTEGO. Magistrat wzywa PP. kupców rejonowych dzielnicy I., II., III., IV. i V., by zechciał zgłosić się w piątek dnia 15 kwietnia 1921 r., zaś PP. kupców rejonowych dzielnicy VI-tej oraz kierowników konsumów i kierowników instytucyi i zakładów w sobotę dnia 16 kwietnia bezpośrednio w Miejskim Zakładzie Aprowizac. celem wykupna asygnat na pobór cukru żółtego.

P. T. kierownicy zakładów podejmą karty poboru cukru w XVII. B. Departamencie Magistratu przy równoczesnem przedłożeniu wykazu osób, o ile temu nie uczynili zadość w czasie od 1 grudnia 1920 r. Cukier ten będzie sprzedawany na karty kontrolne w racyi po 40 dkgr. na osobę w cenie po 65 Marek polskich bez kosztów opakowania. P. T. Mężowie zaufania zechcą podjąć karty cukrowe w XVII. B. Departamencie Magistratu, ul. Piekarska l. 11, we wtorek dnia 19 kwietnia 1921 między godziną 4 a 7-mą popołudniu, celem rozdania ich mieszkańcom za ściągnięciem 50 fenigów za kartę.

× NAFTA. Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 2 litry na gospodarstwa pozbawione światła elektrycznego, za odcięciem 3 kuponu karty naftowej mieszkaniowej, oraz po 2 litry na 4 odcinek karty rękodzielniczej. Cena za litr nafty wynosi 17 Marek polskich. Kupcy, którzy nie zdołali zrealizować u przydzielonego im hurtownika kart poboru na naftę po starej cenie, zgłoszą się w XVII. B. Departamencie Magistratu celem przepisania ich do innego hurtownika.

Zarazem podaje się do wiadomości, że mieszkańcy ul. Łyczakowskiej od Nr. 1 do 34 będą mogli nabywać naftę w sklepie rej. Chany Sokal, Łyczaków 24.

× BACZNOŚĆ METALOWCY WSZYSTKICH ZAWODÓW! Ostrzegamy, by omijać warsztaty mechaniczne firmy Tow. dla handlu ropą „Rohag" w Schodnicy, w zagłębiu borysławskiem z powodu akcyi cennikowej i nielojalnego postępowania tut. Dyrekcyi wspomnianej firmy z robotnikami aż do odwołania, dokąd nie uwzględnią naszych postulatów. Akcya już powzięta — przygotowujemy się do strejku! Zarząd miejscowej Organizacyi robotników metalurgicznych w Schodnicy. 2267

ZWIĄZEK STRZELECKI OBWÓD LWÓW. Wzywam członków, dawnych członków i mających chęć wstąpienia na członków, zamieszkałych w Zamarstynowie i Kleparowie, by w czwartek 14 bm. jawili się jak najliczniej w lokalu Związku Strzeleckiego w Zamarstynowie celem odbycia zgromadzenia konstytującego. Obrady rozpoczną się o godz. 6'30 wieczorem. — Zarząd Obwodu Lwów: Maciałek, prezes.

× ORGANIZACYA ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU ŻYDOWSKICH WE LWOWIE wyraża tą drogą proletaryackie podziękowanie związkowej piekarni robot. niezal. Gródecka 43, za przydzielenie nam 60 bochenków chleba dla strejkujących. — Wydział.

ROBOTNICY STOLARSCY OMIJAJCIE LWÓW. Z powodu lokautu, niech żaden robotnik drzewny nie przyjmuje pracy we Lwowie, bo około 500 robotników chodzi bez pracy.

OCHRONA LOKATORÓW mieści się w Rynku l. 8., II. p. Godziny urzędowania od godziny 7. wieczór, w poniedziałki, środy i soboty.

Uprasza się członków o odbieranie swych legitymacyi.

—ooo—

Czy będzie strejk w przemyśle naftow.?

Z PRZEBIEGU ROKOWAŃ.

Posiedzenie środowe.

Dnia poprzedniego omówiono krótko punkt 4. Aprowizacya robotników naftowych na przyszłość.

Po zreferowaniu przez tow. **Jaroszewskiego**, obecnego stanu rzeczy, przedłożono pracodawcom propozycyę następującą:

„Wobec nowych projektów aprowizacyjnych Rządu, który z końcem lipca wprowadza wolny handel, a tym samym system aprowizowania robotników zostaje zasadniczo zmieniony, proponujemy wybór komisyi mięszanej któraby się zastanowiła i opracowała projekt aprowizacyi na czas przejściowy i przygotowała aprowizacyę na czas wolnego handlu, to jest ewentualnego przejęcia jej przez kooperatywy robotnicze“.

Tow. Jaroszewski w swem przemówieniu wskazał, że po wprowadzeniu wolnego handlu aprowizacya robotników musi być w rękach samych konsumentów. Komisya wybrana z pośród pracodawców, miałaby za zadanie opracować i przygotować system zupełnego przejęcia istniejących komitetów aprowizacyjnych przez kooperatywy robotnicze już przed czasem wprowadzenia w życie wolnego handlu, a to dlatego, by między jednym systemem a drugim, nie pozostawić luki, którab*y* mogła fatalnie odbić się w późniejszej gospodarce.

Pracodawcy po zadaniu kilku pytań, zaproponowali na dziś przerwać posiedzenie, a projekt robotników będzie przez pracodawców rozpatrzony i na następnem posiedzeniu przeprowadzi się dyskusyę na ten temat.

W środę rozpoczęły się obrady o naznaczonej godzinie.

Na wstępie pracodawcy zaznaczyli, że propozycyę robotników w sprawie wyboru komisyi, którab*y* miała za zadanie opracować projekt przejęcia aprowizacyi przez samych konsumentów, przyjmują w całej osnowie do wiadomości, zaznaczają że dyskusya nad tym punktem jest zupełnie niepotrzebną, sprawę wyboru komisyi i jej działalność, pozostawia się do załatwienia w poszczególnych zagłębiach.

Robotnicy sezonowi.

Delegaci robotników w swych przemówieniach wykazują, że dotychczasowy system zaliczania robotników do stałych lub sezonowych, jest niemożliwy dalej do utrzymania, ponieważ w bardzo wielkim stopniu krzywdzi wielką ilość robotników, przytem powodują nadużycia ze strony poszczególnych kierowników; robotnicy domagają się kategorycznie jasnego określenia, które kategorye dziennych robotników należy traktować za stałych, a których za sezonowych.

Pracodawcy ze swej strony oświadczają, że sprawę robotników sezonowych należy faktycznie podzielić na dwie kategorye; jedna kategorya, to są robotnicy przyjmowani do kopalń i warsztatów, za stałych placowych, druga kategorya, są to robotnicy budowlani, drogowi i ziemni. Ze swej strony pracodawcy proponują dla robotników placowych kopalnianych i warstatowych, okres 9-miesięczny, po którym to czasie taki robotnik może być zaliczony do robotników stałych z prawami korzystania z aprowizacyi i odzieży, jednak tylko na swoją osobę.

Robotnicy stanowczo odrzucili ten projekt nawet nie godząc się na ustępstwa pracodawców, skracające okres przejściowy do 7 miesięcy. Robotnicy ze swej strony wykazali, że zaliczanie robotników placowych kopalń i warstatów, do robotników sezonowych nie może być praktykowane i z tych względów, że ci robotnicy mają bardzo niskie płace i część swego wynagrodzenia pobierają jak wszyscy inni robotnicy w aprowizacyi, przeto odmówieniem tym robotnikom przez kilka chociażby miesięcy prawa korzystania z aprowizacyi, odebranoby mu możność najprymitywniejszej wegetacyi, przeto ze swej strony proponują robotnicy ostateczne załatwienie tego punktu w następujący sposób:

Robotnicy placowi przyjmowani do kopalń, rafineryi i warstatów, po 14-dniowem przepracowaniu, winni być natychmiast zaliczeni do robotników stałych i mają prawo korzystania ze wszystkich zawodów. Robotników przy budowach, drogach i ziemnych robotach, którzy są przyjmowani tylko do czasu trwania tych robót, należy traktować jako robotników sezonowych, którym przysługuje prawo zawierania osobnych umów z poszczególnemi firmami.

Na tą propozycyę pracodawcy zaproponowali przerwę w obradach, celem przedyskutowania propozycyi robotników. Na propozycyę przewodniczącego komisyi, robotnicy złożyli oświadczenie odnoszące się do stanowiska robotników do p. 2-go „aprowizacya chorych“. — Robotnicy zgadzają się na propozycye pracodawców z tem jednak zastrzeżeniem że potrącanie z zasiłku uskuteczniać będą Kasy chorych i fundusze te przekazywane będą na cele oświatowe i kulturalne robotników.

Do p. 3-go „aprowizacya rodzin mieszkających poza miejscem pracy“. Robotnicy ze swej strony postawili następującą propozycyę:

Od 1-go marca do 15-go kwietnia otrzymają robotnicy za aprowizacyę wynagrodzenie gotówką w wysokości poborów wypłaconych za miesiąc luty, z tem jednak że zostanie wypłacone według ilości rodzin będących na utrzymaniu pracującego.

Oświadczenie robotników do p. 2-go i 3-go pracodawcy rozpatrzą na osobnem posiedzeniu i odpowiedź przedłożą na popołudniowej konferencyi, która została naznaczoną na godz. 5.

W między czasie obradują robotnicy sami nad kwestyą dalszego postępowania.

* *

Na popołudniowych obradach konferencyi, przeprowadzono bardzo długą dyskusyę nad punktem 1-szym „Uznanie mężów zaufania“. Dyskusya bardzo ożywiona z jednej i drugiej strony, nie zmieniła stanu rzeczy ani na jotę. Pracodawcy upierają się nadal przy swojem, odrzucenie uznania mężów zaufania. Delegaci robotników wykazując konieczność tej instytucyi, przytaczali ewentualne skutki, jakie może pociągnąć za sobą odmowa tego postulatu. Ponieważ delegatów pracodawców wiąże co do tego punktu uchwała wyraźna Zjazdu przemysłowców, przeto oświadczają, że tę sprawę del. poruszą na Zjeździe przemysłowców, który odbędzie się we czwartek przedpołudniem. Na tem posiedzenie przerwano odkładając do dnia następnego popołudniu na godz. 5-tą.

—oOo—

POLITYKA CZESKA WOBEC NIEMIEC.

PRAGA, 13. 4. (Pat.) Jutro odbędzie się posiedzenie sejmowej komisyi spraw zagranicznych na którem minister Benesz określi stanowisko rządu czeskiego w sprawie sankcyi przeciwko Niemcom.

—oOo—

Prowokacya aprowizacyjna.

JEST CUKIER NA LIKIERY!

Dowiadujemy się, że ministerstwo aprowizacyi przydzieliło firmie „Baczewskiego“ w Podzamczu „dla celów przemysłowych“ nadzwyczajne ilości cukru ze związków cukierniczych b. Królestwa Polskiego. Około 20 (słownie dwadzieścia) wagonów tego cukru przyszło przez Skalmierzyce do Lwowa, skąd przewieziono je do Podzamcza, gdzie odbywa się wyładowanie.

Więc w czasie, gdy ogół ludności tak dotkliwie odczuwa brak cukru, kiedy nie ma go w koniecznej mierze nawet dla niemowląt i chorych, na zbytek znajdzie się zawsze, nie może go zabraknąć na arcydrogie likiery, wpędzające paskarzom miljardy do kieszeni i łechtające ich wybredne podniebienia wyszukanym trunkiem?

Czy rząd nie zdaje sobie sprawy z podobnej gospodarki, wyprowadzającej z równowagi nerwów nawet najlojalniejszego obywatela? A jakiem okiem patrzą na podobną prowokacyę dziesiątki tysięcy zbiedzonej ludności miasta wszystkich sfer — prócz naturalnie milionerów i paskarzy?

Nie igrać z nędzą ludzką dłużej, nie przeciągać złowrogiej struny ponad granice wytrzymałości — ale przeważną część cukru „dla celów przemysłowych“ zająć i przeznaczyć na nieodzowny użytek mieszkańców.

—oOo—

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY Z PROWINCYI! Omijajcie Lwów aż do odwołania, gdyż stoimy w strejku! 1—6

Z sali rozpraw.

ZDRADA STANU I GWAŁT PUBLICZNY.

Maksymilian Bergner, liczący lat 18, uczeń 7 klasy gimn. Stefana Batorego, stanął wczoraj przed sądem przysięgłych, jako oskarżony o zbrodnię zdrady stanu i gwałtu publicznego. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w pierwszej połowie z. r. przynosił do klasy pisma komunistyczne i broszury, jak: „Świt“, „Czyn“, „Wolność“, które pożyczał kolegom. Również opowiadał, że we Lwowie istniał rzekomo związek młodzieży komunistycznej, do którego należeli Żydzi, Ukraińcy i w małej ilości Polacy. Jednemu koledze robił wymówki, że 1 maja przyszedł do szkoły. Uczniowie donieśli o tem swym przełożonym, którzy powiadomili prokuratoryę państwa.

Oskarżony, broniąc się, wskazywał, że i dwaj jego koledzy podobne broszurki przynosili i pożyczali innym — to też czytanie tej „bibuły“ nie uważał za zbrodnię.

Świadkowie nie wiele przedstawili obciążającego materyału przeciw oskarżonemu, to też sędziowie przysięgli pytanie w kierunku zdrady stanu zaprzeczyli jednogłośnie, zaś pytanie w kierunku gwałtu publicznego zaprzeczyli 9 głosami. Trybunał uwolnił Bergnera od winy i kary. Rozprawie przewodniczył r. Giebułtowski, oskarżał prok. Gürtler, bronili dr. Pieracki i Łucyan Mildwurm.

W SPRAWIE ZAMORDOWANIA 4 JEŃCÓW POLAKÓW,

jak podaliśmy, dwóch zasądzono na karę śmierci, zaś jednego za kradzież rzeczy jeńców. Dziewięciu innych wieśniaków z Zielowa, oskarżonych o współudział w zbrodni morderstwa, uwolniono od winy i kary.

KRADZIEŻ DARÓW AMERYKAŃSKICH.

Mich. Johaniak, szer. Baonu wart. w Poznaniu, jako konwojant wagonu, skradł 1 worek darów amerykańskich, wedle orzeczenia znawców wartości 5.000 mk. Trybunał sądu pod przewodnictwem ppłk. dra Nowarskiego zasądził go na 10 miesięcy więzienia. Oskarżał mjr. Grabski, bronił por. Rutkowski.

—oOo—

Bilans gospodarki min. Jasińskiego.

Tragizmem jest dla państwa polskiego, że w braku odpowiednich ludzi, musi powierzać pierwszorzędne i odpowiedzialne posterunki miernotom i na domiar jednostkom, w przeszłości skompromitowanym. Tak znalazł się p. Jasiński na ministeryalnym stolcu kolejowym.

Hakatyzm p. Jasińskiego udowodniliśmy niezbicie faktami, **własnemi zarządzeniami urzędowemi** b. zastępcy dyrektora z czasów wojny, a usiłowania osłabienia zarzutów przesadnego austrofilstwa fałszywemi wyjaśnieniami, czy to ze strony ministerstwa kolei, czy przez służalczą prasę nie przyniosły wcale zaszczytu ministrowi w Polsce, nie zdołały wywabić czarnej plamy. Lecz p. minister mniema widocznie mimo wszystko, że to... „deszczyk rosi" i czuje się silnie w siodle.

Niechże wolno nam będzie odświeżyć w pamięci p. Jasińskiego inny jeszcze kwiatek z jego austryackiej czołobitności i wiernopoddaństwa z c. k. ery. W restauracyi kolejowej pewnej stacyi w b. Galicyi siedzi przy stole wśród nasłanych „von draussen" polakożerców-szwabów rozanielony p. Jasiński, a prócz niego delegat lwowskiej dyrekcyi kolei, inżynier i jeszcze jeden wyższy urzędnik — obydwaj ostatni... Polacy. Rozmowę prowadzi się naturalnie w języku niemieckim. W toku tej czysto prywatnej pogawędki, wymienieni dwaj urzędnicy- Polacy zaczynają mimowoli mówić między sobą po polsku. Słysząc to p. Jasiński, miał wykorzystać czemprędzej sytuacyę i ku najwyższemu zdumieniu spęczniałych piwoszów zwrócić ostentacyjnie uwagę polskim delegatom, iż **nie wolno rozmawiać po polsku**, bo urzędowym językiem jest język niemiecki. Tak nawet w knajpie i przy szklance odżegnywał się p. Jasiński od polskości. A obaj świadkowie owego spektaklu żyją — ale czy odważyliby się teraz dać świadectwo prawdzie?

Kiedyindziej wybrał się p. Jasiński do innej stacyi. Tutaj natknął znowu na przepisy dla konduktorów, które dotyczący urzędnik przetłumaczył personalowi dla łatwiejszego zrozumienia na polskie i wywiesił za kratkami. P. Jasiński kazał podobno natychmiast usunąć rażący go tekst polski, zastąpić niemieckim i wytknąć surowo urzędnikowi ciężkie przekroczenie służbowe. I ten urzędnik żyje i pamięta rzecz — jako żywo!

Pozatem zebrał warszawski „Robotnik" przed kilku dniami w dwóch obszernych wywodach p. t. „Minister- niemowa" kwalifikacye p. Jasińskiego na ministra kolei. Wykazano tam, jak na dłoni, że p. Jasiński nie dorósł w żadnym kierunku do wysokości zadania.

Kiepski polityk i ignorant ducha czasu, rozpoczął urzędowanie dąsami na zawodową organizacyę kolejarzy, na Z. Z. K.; rozpętał nietaktownem postępowaniem głębokie wrzenie wśród pracowników, wywołał lutową awanturę przez prowokatorskie zachowanie się wobec akcyi drożyźnianej kolejarstwa. Mimo zapewnień prezydenta ministrów, nie spełnił następnie żadnych przyrzeczeń szefa Rządu. Przeszeregowanie pracowników w stopniach płac, sprawa pasów drożyźnianych, umorzenie zaliczki październikowej, wpisy szkolne — wszystko to niezałatwione... od października u. r.

A jak stoi najważniejszy postulat, t. j. aprowizacya? Otóż nietylko nie wykonano uchwały Rady Ministrów z lutego br., by z należnej kolejarzom za rok 1920 zaległości żywnościowej wydzielić im zwrot t. zw. deputatów, czyli dodatkowych racyi — lecz nie wydano nawet w całości bieżących zasadniczych przydziałów kontyngentowych.

Nie szczędzi jednak p. Jasiński kolejarstwu dzikich represyi. Wyrzucono z kolei, przeważnie **bez śledztwa, blizko 500 ludzi! Mnóstwo innych ma dochodzenia dyscyplinarne; do rozpraw zaś dyscyplinarnych powołuje się na ławników przedstawicieli „Pol. Związku Kol."**

Za rządów p. Jasińskiego skoszlawiono też stosunek Ministerstwa kolejowego do „Centr. Związku kooperatyw kolei" w Warszawie, który jest przecież instytucyą czysto gospodarczą, bezpartyjną, od Z. Z. K. niezależną, a pełni w dodatku, z ramienia Rządu, funkcye państwowego aparatu rozdzielczego. Związkowi czyni się obecnie na każdym kroku różne złośliwe przeszkody, popierając natomiast narzucony sztucznie kolejarzom endecką „Centralę kooperatyw" w Poznaniu, ponieważ ta służy do rozbijania zorganizowanych mas pracowników, zapomocą nadprogramowych prezentów żywnościowych (mąka, cukier i t. p.) i agituje w powyższy sposób na rzecz wszechpolskiego P. Z. K.

Jeżeli do przedstawionego pobieżnie bilansu 3-miesięcznej gospodarki p. Jasińskiego; naznaczonej nietaktem, prowokacyą i gwałtem w stosunku do podwładnego personalu, dodamy poważne zarzuty na temat niewyjaśnionej zagadkowości kontaktu z „Orbisem", dalej z firmą spedycyjną „Joseph Leinkauf" w Wiedniu, o czem pisał „Ilustrowany Kuryer Codzienny" p. t. „Skandaliczna gospodarka w min. kolei" pytamy, czy nie najwyższy czas, ażeby wycofać nienajlepszą firmę osoby p. Jasińskiego z Rządu? Trudno przecież stać ciągle z pędzlem w pogotowiu i przemalowywać członka Rządu na biało! A w końcu jest faktem, że skutki polityki rządów p. Jasińskiego w kolejnictwie okazały się naogół dla Państwa dotychczas tylko ...fatalnymi!

Ustąpienie zaś p. Jasińskiego przyjmą szerokie masy kolejarstwa z uczuciem ogromnej ulgi. Odejdzie — jakby go nigdy nie było... może do..., „Orbisu", lub do... „Leinkaufa": Niech się tam wybija.

—000—

Oszczercom w odpowiedzi.

(Walne zgromadzenie Związku Strzeleckiego w Drohobyczu).

Drohobycz, 10 kwietnia.

Niedawne to czasy, kiedy to organ endecyi „Słowo Polskie" kilkakrotnie napadał na tutejszy Związek Strzelecki. Nawet miejscowe władze rządowe (endecy) w relacyach swych urzędowych utożsamiali Związek Strzelecki z organizacyami bolszewickiemi.

Nie reagowaliśmy jednak na te podłe oszczerstwa, chcąc działalnością i czynami wykazać nietylko miejscowym mieszkańcom, ale obywatelom całej Polski, do jakiego poziomu etycznego doszli ludzie partyi, mianującą się „narodową".

Krótkie sprawozdanie z działalności Związku Strzeleckiego od 11 grudnia ubiegłego roku do 6 kwietnia br. jest dostateczną odpowiedzią.

Walne zgromadzenie tut. Związku Strzeleckiego, które odbyło się 6 bm. w gospodzie Związku Strzeleckidgo zagaił obyw. Melnarowicz mówiąc o trudnościach i o kłodach, jakie Związek miał do zwalczenia w pierwszych miesiącach swego istnienia. Dziś to wszystko należy do przeszłości. Związek Strzelecki jest jednem z najwięcej ruchliwych towarzystw na gruncie Drohobycza.

Sprawozdanie z działalności zdawał obyw. Młynarz, z którego dowiadujemy się, że Związek założył Gospodę Związku Strzeleckiego, która dwa razy w tygodniu wydaje herbatę z chlebem lub ciastami nietylko członkom Związku, ale i żołnierzom, których korzysta każdorazowo kilkudziesięciu. Podkreślamy ten fakt, gdyż Gospoda Związku Strzeleckiego jest jedynem miejscem, po zamknięciu jeszcze w jesieni ub. r. świetlicy żołnierskiej w „Sokole". Tu żołnierz może otrzymać skromny posiłek, przeczytać dzienniki i wysłuchać od czasu do czasu referatu, których wygłoszono w gospodzie cztery, a mianowicie dwa o twórczości Adama Mickiewicza, o powstaniu listopadowem i o G. Śląsku („tematy bolszewickie")

Najwięcej jednak czasu i nakładu sił poświęcał Twiązek Strzelecki wiecom Górno-Śląskim, których urządził 3 w Drohobyczu, 2 w Borysławiu, po jednym w Medenicach, Stryju, **Lipowcu, Rychcicach polskich, Starej wsi,** Stebniku i **Truskawcu.**

W dniu imienin **Naczelnika Państwa** dnia 19 marca urządził Związek uroczysty wieczór ku czci Naczelnika.

Przy gospodzie Związku założono koło młodocianych, z których wydzielono grupę muzykalnie uzdolnionych, zakładając kapelę po batutą ob. Szweca.

Zarząd obwodowy w Drohobyczu, wraz z Komendą obwodową założył Związek Strzelecki w Starej wsi i Stryju, oraz przygotował grunt do założenia w innych miejscowościach powiatu drohobyckiego i w miejscowościach należących do obwodu Drohobycz.

Sprawozdanie kasowe zdał ob. Czupkiewicz. Przychód wynosił 65.731 Mp. 60 f. rozchód 37.264 Mp. 50 fen. Saldo kasowe wynosi przeto 28.467 Mp. 10 fen.

Członków ma Drohobycz bez innych miejscowości 82. Liczba ta jednak stale wzrasta.

Po uchwaleniu ustępującemu Zarządowi absolutorynm przystąpiono do wyboru nowego Zarządu miejscowego, sądu honorowego, komisyi rewizyjnej i delegatów na zjazdy delegatów.

Wybrany Zarząd, jako miejscowy przez uzupełnienie go członkami innych miejscowości będzie urzędował w charakterze również zarządu obwodowego.

Na wniosek jednego z członków uchwalono Konsumom robotniczym wyrazić podziękowanie za dostarczone środki spożywcze Gospodzie Związku.

—000—

▼ NADESŁANE. ▼

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Uprzywilejowani.

W byłej Austryi umieli chodzić koło swoich interesów i dla siebie uzyskiwać specyalne przywileje szlachcic i bogata finansyera. Obecnie stosunki się nieco zmieniły — nie umiemy jeszcze ocenić, o ile wymienione sfery straciły ze swoich wpływów, ale natomiast widzimy, że na pierwszy plan wybijają się włościanie, posiadający rolę.

Wpływy te odbijają się i na ustawach i ich wykonaniu, a w szczególności, co nas najwięcej obchodzi, na ustawie o kasach chorych.

Co raz częściej otrzymujemy pisma z kas, w których się kasy skarzą na przeprowadzenie ustawy w powiatach, a w szczególności co do robotników rolnych i służby domowej na wsi.

Bo chociaż ustawa jest i niby ma walor, to przeprowadzenie tej ustawy, nietylko napotyka na trudności, ale nawet staje się niemożliwem, wobec oporu gmin, właścicieli roli i zupełnej apatyi władz. Apatya ta zrozumiała. Chłop dzisiaj ma najsilniejszą reprezentacyę w Sejmie, chłop jest prezydentem ministrów, — chłopa się boją władze i nie chcą z nim zaczepiać.

Gdy kierownik kasy skarzy się staroście, że kontrola jego wraca z objazdu powiatu, nie uskuteczniwszy kontroli, bo gminy nie chcą same ubezpieczać swych pracowników, — więc i pomocy przy kontroli nie udzielają.

A rozumiemy, dla czego ten opór nie natrafia na odpowiednie kroki ze strony władzy. Wszak za przykładem Związku miast idą także włościanie. Magistraty zostały przez kierowników Związku pouczone, że nie należy się stosować do przepisów ustawy i bezkarnie sprzeciwiają się wykonaniu przepisów — licząc na poparcie tych posłów, którzy by radzi zepsuć i zniszczyć wszystko to, co jest obmyślanem dla dobra pracujących. Poprą ich w tem dla swego interesu lekarze i ich obrońcy, poprą ich wszyscy ci, którzy ponad interes społeczny stawiają zyski i zarobki — choćby nawet nie uzasadnione i nadmierne.

A poprze ich także ten znaczny odłam posłów, który dzisiaj ma największe wpływy. Wszak skarzącym się na straszną krzywdę im wyrządzoną przez nakaz ubezpieczania służby chłopom myślenickim **kazał prezydent ministrów Witos** wnosić petycye i skargi do Sejmu. Wszak idąc tokiem tych myśli dalej i konsekwentnie **poseł Bochenek Józef** na wiecu lewicy PSL. w Myślenicach, oświadczył wójtom skarzącym się, że muszą ubezpieczać służbę: „Abyście nie robili na takich pasibrzuchów jak są w kasach chorych, to najlepsze lekarstwo jest, gdy przyjdzie kontrolor kasy do gminy, trzeba wziąść na niego kija".

A nauki takie nie idą przecież w las. Reprezentant włościan tych krezusów w społeczeństwie naszem nazywa tych nędzarzy, co pracują w kasach chorych — pasibrzuchami. Czy to nie ironia i kpiny ze zdrowego rozumu? Ale czy nie ma na to rady? Czy nie powinni posłowie, którzy mają uszanowanie dla uchwalonych przez sejm ustaw pociągnąć do odpowiedzialności kolegę swego, który uczy wyborców tak lekceważyć ustawy? Czy nie wypadałoby zwrócić uwagę pana premiera, że powinien wyjaśniać i pouczać swoich wyborców i zwolenników, jaką korzyść ustawa przynosi, a nie wzywać ich do wnoszenia remostracyi przeciw przepisom tej ustawy?

Lękamy się, że ustawa istotnie i nadal z trudnością wejdzie w życie, bo gdy z jednej strony czynią bezkarnie przeszkody kierownicy miast, z drugiej wiejskie gminy i ich kierownicy nie uznają jej waloru, gdy wreszcie decydujące osoby uczą jak się wykręcać od obowiązujących przepisów a nawet wzywają do czynnej zniewagi osób powołanych dbać o ich wykonanie — to ustawa taka nie będzie mogła należycie być wykonaną.

Dla tego ponownie zwracamy się do Sekcyi ubezpieczeń Ministerstwa pracy i opieki społecznej aby i sama i przez tych posłów, którzy ustawy uznają i szanują, starała się o poprawę tych stosunków.

Konferencyę dyrektorów

(kierowników) kas chorych, chcemy zwołać na maj. Prosimy wszystkich dyrektorów i kierowników, aby sobie ściśle notowali wszystkie uwagi tak co do ustawy, jak i co do manipulacyi, aby można w porządku i z pożytkiem przejść tak ustawę jak i statut i dla ogólnej konferencyi kas, która potem się odbędzie przygotować materyał odpowiedni.

W sprawie uregulowania służby w kasach.

Tylekrotnie poruszaliśmy sprawę urzędników kas chorych, że dziwi nas, iż do tej pory nie są te sprawy wszędzie uregulowane. Dowiadujemy się, że zarządy odkładają tę sprawę, aż do ponownych wyborów, że inne znowu powiadają, że musi kasa najpierw dojść do pieniędzy. Przedewszystkiem bronią się decydujący ludzie przeciw nominacyi dyrektora.

Przejdźmy te sprawy po kolei. Dyrektora każe kasie zamianować statut. Tylko po jego nominacyi może być mowa o uregulowanej służbie. Ma on być za całość gospodarki odpowiedzialny i winien być uzdolnionym do tej odpowiedzialności. Szczególnie tam, gdzie są komisarze rządowi natrafia nominacya dyrektora na trudności, bo — zdaje się — że komisarze lękają się, by dyrektor nie był dla nich trudnością. Przypominamy, że komisarz rządowy zastępuje zarząd. On nie może być kierownikiem biura i tym być nie powinien. Jest on do kontrolowania czynności i do wytyczenia kierunku pracy — a nie do jej wykonywania. Tam, gdzie komisarz rządowy wykonuje równocześnie funkcye kierownika, tam się rada nadzorcza łączy z wykonawcą służby i to daje powód do skarg, — bo nie ma się do kogo odwołać. Więc dyrektor osobno mianowany a jego nadzorcza władza: zarząd, względnie komisarz, zastępujący zarząd.

Jeżeli jest dyrektor to pierwszem jego zadaniem musi być uregulowanie służby kasowej. Urzędnicy w kasie muszą być, muszą być funkcyonaryusze, kontrolorzy i inkasenci.

Służba lekarska musi być odrębnie urządzaną i tylko pod względem administracyjnym może się stykać z biurowa.

Nie można chorych pozostawić bez pomocy więc trzeba uregulować służbę lekarską. Ale do tych lekarzy trzeba ludzi skierować, trzeba im potem udzielać zasiłków, leków, opatrunków, skierowywać do szpitala, wypłacać za pogrzeby, i t. d. Na to trzeba zebrać pieniądze, obliczyć przypisy, ściągnąć wyliczone kwoty. Trzeba starać się o wpisanie członków, prowadzić ich ewidencyę. Trzeba więc wiele czynności dokonać, zanim się chorego potrzeby zaspokoi — a uczynić to muszą pracownicy kasowi.

Czekać, aż wyjdzie regulamin wyborczy, aż się przygotuje wybory, to znaczy kilka a może i więcej miesięcy zwlekać z urządzeniem należytem biura. Znaczy to zaniedbać wiele czasu potrzebnego do zbudowania kasy na nowych podstawach. A obowiązkiem obecnych zarządów i komisarzy rządowych jest właśnie postarać się o to, aby zarząd, który wyjdzie po nowych wyborach otrzymał do rąk władzę nad instytucyą, która będzie już prawidłowo fungowała i będzie miała zdrowe a silne podstawy.

Podstawy te silne i zdrowe nie będą, jak długo się o to nikt nie stara. Najlepsza wola zarządu lub komisarza niczego nie zdoła uczynić, gdy do wykonania tych drobnych zamiarów nie ma odpowiednio czy wyszkolonych i dobranych wedle potrzeby sił dla biura kasy i do czynności zewnętrznych. Więc aby były w kasie fundusze, aby były uregulowane stosunki, potrzeba sił odpowiednich dla czynności kasowych. Mylnem jest zapatrywanie tych, którzy najpierw chcą zdobyć środki a potem zamianować urzędników. Nie zdobędą niczego bez pracy — a pracę tę dokonają tylko płatni i to dobrze płatni ludzie. Inaczej będzie co dotąd było. Tam gdzie parę tysięcy członków być powinno, będzie ich 527, a i ci będą musieli zadowolnić się zaszczytem, że są członkami kasy, bo zresztą jej działalności czuć nie będą. Nie można mieć funduszów na świadczenia — gdy się nikt o nie nie stara.

Wszyscy wiemy, z jakiemi trudnościami wprowadza się ustawę. A gdy nikt nie stara się o zwalczanie tych trudności, to z pewnością działa się tylko na pożytek tych, którzy jak wszędzie tak i tu, starają się o uchylenie się od wykonania ustawowych przepisów.

Dlatego ponownie zwracamy się do tych zarządów i komisarzy rządowych, którzy dalej chcą kasy uważać jako coś, co się samo zrobi, co ubocznie można załatwiać, aby się przyczynili wedle sił swoich do uregulowania ubezpieczenia przez wprowadzenie w czyn wszystkich przepisów ustawy. A stać się to może tylko przez urządzenie dobrej i sprawnej służby kasowej. Muszą ci pracownicy odpowiednio wynagradzani, oddać się całkowicie pracy w kasie — a czynności ich wydadzą wyniki dodatnie.

Wyjaśnienia.

Terminatorzy nie pobierający płacy ani wiktu, nie przyjmują zasiłku.

Jeżeli zaś otrzymują wikt, to znaczy, pobierają płacę w naturze, to już należą do innej grupy płacy ustawowej a nie do I-szej, więc za nich należy liczyć opłaty wedle tej wyższej klasy i wtedy pobierają zasiłek.

Za lekarza, którego ktoś sobie prywatnie zawołał, należy się członkowi zwrot, tylko wtedy, jeżeli wykaże, że nie mógł zgłosić się w kasie lub u lekarza kasowego. W czasie świąt n. p. gdy kasa była zamkniętą trudno chyba się zgłosić w kasie. A gdy członek nie wie, kto jest lekarzem kasy, lub gdzie go znaleść to mu się zwrot należy. Musi jednak członek to żądanie zaraz następnego dnia zgłosić.

Położnicom, członkom rodziny należy się pomoc lekarska i położnicza. Zasiłku im kasa nie płaci.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.